Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

cena 60 gr.

TURYSTA i AUTO

WPan
Adolf Pisarski

WARSZAWA
""""""""""""""

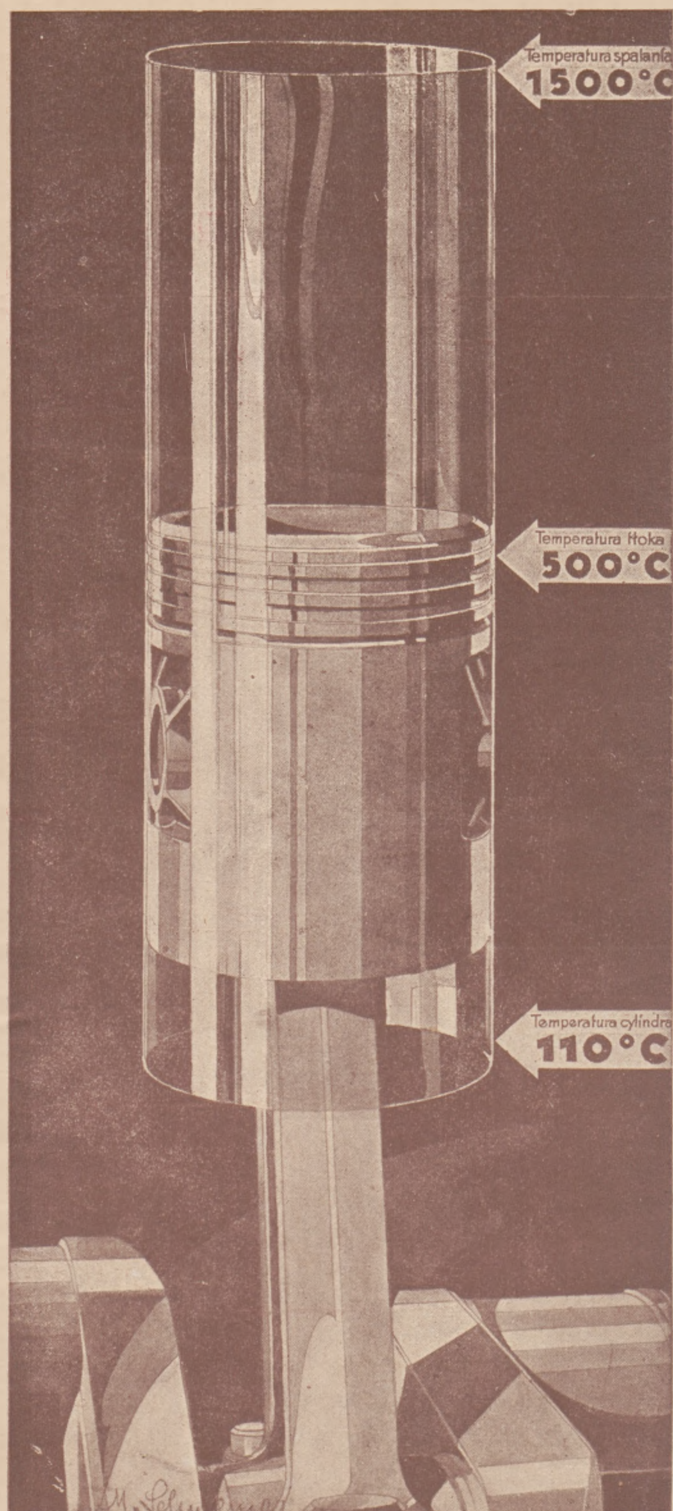
Niegolewskiego 13

Rok II Dnia 15 czerwca 1934 r. Nr. 6





Fragment uroczego zakątka Małopolsk wschodniej. Fotografja przedstawia Kapliczkę w Niemirowie-Zdroju. Kapliczka ta zbudowana została w polskim stylu w roku 1923 przez miejscowego architekta. Harmonizuje ona z otoczeniem — rozległemi lasami, ciągnącemi się na dziesiątki klm. wokół.



Zaledwie cieniutka warstewka oleju...

a jednak najważniejszy choć niewidoczny element konstrukcyjny.

Kilka tysięcy razy na minutę porusza się tłok w górę i w dół i tyleż razy powtarzają się w cylindrze suwy sprężania i pracy. Wszystkie części silnika uległyby skutkom panującej w nim temperatury i ciśnienia, gdyby ślizgające się po sobie części metalowe nie były chronione i oddzielone od siebie cieniuteńką powłoką olejową, — tym jakby niewidocznym elementem konstrukcyjnym. Zadanie to może jednakowoż spełniać całkowicie tylko olej o najlepszej jakości. Dlatego właśnie należy wybierać dla samochodów tysiąckrotnie przez doświadczonych inżynierów wypróbowany olej — Gargoyle Mobiloil.

Mobiloil

ZAREJ. MARKA OCHRONNA

VACUUM OIL COMPANY S. A.

TURYSTA i AUTO

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO TOURING KLUBU

PISMO MIESIĘCZNE ILUSTROWANE

Pod redakcją **Kazimierza Marjana KAŁCZYŃSKIEGO**
Redakcja i Administr.: **Warszawa, Kredytowa 5. tel. 203-45**
Warunki prenum.: rocznie Zł. 6.50, półroczn. 3.50, kwart. 1.80

NR. 6 **WARSZAWA, 15 CZERWCA 1934 R.** **ROK II**

TREŚĆ

WAKACJE... WAKACJE!

Wprawdzie ciągle jeszcze jest nieznośnie zimno. Od szeregu dni każdego ranka zaglądają nam do okien strzępy szaro-brudnej mgły, nasiąkniętej kroplami deszczu. Z tem większem jednak utęsknieniem czekamy lata.

Lato tegoroczne wyjątkowo wcześnie ukazało nam rąbek swej złocistej krasy a piekące tak mocno słońce skryło się teraz wstydliwie za woalem chmur. Tem niecierpliwiej więc oczekujemy chwili, w której upragnione i wyczekiwane słońce ukaże nam znowu promienną twarz.

Komuż z nas będzie się chciało wówczas pozostać w dusznych i skwarnych murach miasta, otulonych pyłem, pełnych gwaru i zgiełku wiecznie śpieszących się ludzi.

Rozpocznie się lada tydzień coroczna tłumna pielgrzymka do wszystkich możliwych zakątków kraju, w lesiste zbocza Huculszczyzny, pośród głębokie i strome jary Podola, nad wstęgą Niemna, w krainę tysiąca jezior — Wileńszczyznę czy na szerokie rozlewiska Polesia. Pociągną tam wszyscy, którzy po roku znojnej i wyczerpującej pracy zapragną odpocząć od trosk i kłopotów codzienności.

Gdzie pojechać? Jak spędzić urlop czy wakacje? Oto zagadnienia, któremi zaprzątnie sobie głowę zarówno dyrektor wielkiego koncernu jak i skromny urzędnik. Jaknajwięcej bezpośredniego obcowania z pięknem nieskalanej w swym majestacie przyrody przy równoczesnem zachowaniu tych wszystkich wygód i miłych stron życia, które daje nam wielkie miasto. To najaktualniejsze zagadnienie dnia skłania nas obecnie do wypuszczenia w świat uzdrowiskowego numeru. Turysty i Auta", w którym czytelnik znajdzie wszelkie, możliwie wyczerpujące wiadomości o tem gdzie w tym roku można pojechać i jak spędzić tę najmilszą część naszego życia — czas wolny od pracy, przeznaczony na dobrze zasłużony wypoczynek i przyjemności wszelkiego rodzaju.

Niejeden z Was połączyć zechce przyjemne z pożytecznem i okres wypoczynkowy wyzyskać dla poprawy nadwyrężonego zdrowia. Dla tych wszystkich stoją szeroko otworem nasze liczne uzdrowiska polskie, bezporównania lepsze i skuteczniejsze od wszelkich reklamowych „badów" bo... przedewszystkiem nasze!

JAN PIOTROWSKI.

Wszędzie dobrze, gdzie nas niema...

(Wspomnienia i anegdotki)

W naszych uzdrowiskach wszystkie pokoje już na miesiąc przed sezonem zajęte. Jeden z nich zajęło jakieś młode małżeństwo. Pani blada, szczupła, filigranowa, istna laleczka z saskiej porcelany. Pan, jak tur rozrosły, o zdrowiem tryskających policzkach, towarzyszy swej żonie, odbywającej przepisaną kurację.

Lekarz zakładowy niechętnem okiem spogląda na ten okaz tężyzny fizycznej, który razi go na tle gromady pacjentów o widmowych twarzach. Dnia pewnego zbliża się doń i zagaja:

Hm... właściwie... Dlaczego pan nie bierze kuracji?

Bo jestem zdrów, jak koń, panie doktorze...

Zdrów, ,zdrów! Tak się to mówi. Podług mnie jest pan „zdrowym z urojenia"...

Może pan ma i rację! uśmiecha się kandydant na pacjenta. — zdarzyło mi się przed laty, że trzej lekarze opuszczali mnie kolejno...

Uważając pana za straconego?

No, niezupełnie... Byli to lekarze dentyści, którym nie zapłaciłem za plombowanie zębów...

Ale opuśćmy, proszę państwa, atmosferę uzdrowisk i zobaczmy, jak to bywa na naszych letniskach podmiejskich.

W wynajętych od „spekulantnego" gospodarza dwóch izdebkach uwiła sobie letnie gniazdo dość liczna rodzina urzędnicza. Tuż pod oknami stoi pokaźny chlewik, skąd płyna zadowolone pochrząkiwania czworonogów, słusznie świniami nazwanych, oraz ostre aromaty, nic nie mające wspólnego z zapachem róż i fijołków. Cóż się dziwić, że nawet potulny i zahukany „letnik" zdobył się pewnego dnia na odwagę i rzekł do właściciela chałupy:

Czy nie przyszło wam do głowy, gospodarzu, że budować chlew tuż obok domu, to niezdrowo?

Niezdrowo? E, bajki pan opowiada! Chlew stoi bezmała z dziesięć roków, a świnioki ani razu jeszcze nie chorowały!

A oto inny sielski obrazek, tym razem na tle pięknego, cienistego lasu. Na małym wzgóreczku, tuż pod rudym pniem wyniosłej sosny masztowej, przysiadł jakiś letnik i w milczeniu rapawa się balsamiczną wonią i tajemniczym szeptem gałęzi. Nadchodzi inny letnik, spostrzega siedzącego, zbliża się doń i zapytuje:

Przepraszam! Czy pan jest zoologiem?

Nie, proszę pana.

To może pan jest entymologiem?

Skąd znowu!

No, to dlaczego usiadł pan na tem mrowisku?...

A teraz przenieśmy się, proszę państwa, na zielony, obramowany kępami sitowia i tataraku, brzeg bystrej rzeki. Właśnie pochylił się nad jej tonią funkcjonarjusz policji rzecznej i woła w przestrzeń:

Panie! hej! panie! czy pan nie widzi, że tu kąpać się nie wolno!

W odpowiedzi dobiega głos, zachłyśnięty i pełen trwogi:

Ja... ja nie kąpię się... ja... tonę!

Tak, to co innego! mruczy, uspokojony funkcjonarjusz i wraca skąd przyszedł.

Skorzystajmy więc, proszę państwa, ze sposobności i zapytajmy go, czy miejscowość ta jest często odwiedzana przez samochody.

Jeszcze jak! odpowie cały szpital w naszem miasteczku pełen szoferów!

Nie weźmiemy jednak tego zbytnio do serca, nieprawdaż? oto w lśniącej, wygodnej limuzynie mkniemy po szosie, zostawiając szare obłoki kurzu za sobą. Z coraz bardziej szaloną szybkością pożeramy czas i przestrzeń, aż jedna z naszych towarzyszek podróży, odważa się zwrócić uwagę kierowcy, by zwalniał na niebezpiecznych zakrętach.

Nic nam nie będzie! śmieje się kierowca ale, jeżeli pani się boi, to niech pani robi to, co ja.

A co pan robi?

Zamykam oczy na zakrętach...

Mkniemy dalej... Drzewa przydrożne zdają się kłaść po ziemi, jak kłosy żytnie na wietrze...

Ach, jak tu pięknie! szepce jakiś rozmarzony głos niewieści, ,proszę zapytać się, gdzie jesteśmy?

Poco? poco, łaskawa pani. Przecież za chwilę będziemy... gdzieindziej...

Więc samochód zwalnia bieg. Po straszliwych, kocich łbach", wjeżdżamy do malowniczo położonego miasteczka, w którem zatrzymamy się na noc.

Po orzeźwiających ablucjach i otrzepaniu szat z kurzu, spożywamy wieczerzę w restauracji hotelowej. Sam właściciel, pragnąc uczcić przejezdnych gości, robi rachunek:

Dwa kurczaczki 10 zł., mizerja 2 zł., bufet 5 zł..., razem 20 zł. Kawki nie było?

Nie!

Aha... 20 złotych i bez kawki, razem 25 zł. Służę panu!

Rozbrojeni tą restauracyjną arytmetyką, płacimy bez protestu, wracamy do naszych pokojów. Czeka nas ranne wstanie, rozbieramy się więc pośpiesznie i kładziemy się spać, nie zapominając, postawić uprzednio obuwia przed drzwiami, na korytarzu. Słońce śmieje się już całą gębą, gdy budzi nas rozczochrana pokojówka, tłomacząc się:

Ach, przepraszam! Na śmierć zapomniałam, o której miałam państwa obudzić, o 5-tej, czy, o szóstej?

A która teraz godzina?

Ósma, proszę pana...

Zirytowani, zrywamy się z łóżek, nowy powód do złego humoru, w postaci nie oczyszczonego obuwia. Klnąc pod nosem, dzwonimy na pokojówkę.

Panienko! Jak to się stało, że nikt nie ruszył naszych zakurzonych trzewików?

O, u nas nigdy nikt cudzego nie ruszy! To najporządniejszy hotel w mieście!

Do jednego z takich hotelików prowincjonalnych zajechał w przededniu wielkiego jarmarku jakiś zamożny turysta.

Bardzo mi przykro! rzekł doń właściciel hotelu na powitanie, ale wszystkie numery mamy zajęte!

To może wskaże mi pan jaki inny hotel w tem mieście?

Hm... jest wprawdzie jeden hotel, ale to dziura, straszna dziura, łaskawy panie, i w dodatku już od rana tak zapchana, że kilku gościom posłano na bilardach, a jednego to nawet wpakowali do wanny... Ale wie pan, może jednak da się dla pana coś zrobić, stanął tu u mnie pan Jagusiński, dziedzic z Wystrychniętej Wólki. Zajmuje numer o dwóch łóżkach, a jest sam, jak ten palec. Niech pan spróbuje, może panu jedno łóżko odstąpi...

Co było robić? Zapukał więc nasz przyjezdny do pokoju pana dziedzica, przedstawił się i uprzejmie, możliwie najuprzejmiej, poprosił o łaskawą gościnę.

No, dobrze, mociumdzieju! zgodził się szlachcic, bez długich ceregieli, tylko nie wiem, czy pan dobrze wyśpi się w mojem towarzystwie, bo ja, mociumdzieju, na cały powiat słynę z tego, że chrapię w nocy, aż szyby dźwięczą!

Chrapie pan? odparł, uśmiechając się, przejezdny. Nic nie szkodzi! Chrap pan sobie na zdrowie! Ale szczerość za szczerość. Ja też mam pewną wadę. Niestety! Jestem lunatykiem... A właśnie mamy dzisiaj cudną noc księżycową, obawiam się więc... pan rozumie, nieprawdaż?

Dziedzic, z Wystrychniętej Wólki, wybałuszył nań oczy, ale nic nie odpowiedział. Po chwili obydwaj pożegnali się uprzejmie: „dobranoc" i światło w pokoju zgasło.

Nazajutrz rano budzi się nasz turysta, rzeźki, wypoczęty, pokrzepiony ośmiogodzinnym snem. Ziewa szeroko, przeciąga się rozkosznie i wybucha wesołym śmiechem, na widok wlepionych w siebie i mocno zaspanych oczu gospodarza.

Dzień dobry, panie dziedzicu.

Dzień dobry panu. Ale pan ma zdrowy sen! Powinszować!

A pan, panie dziedzicu?

Hm... przyznam się panu, że przez całą noc nie zmrużyłem oka. Czekałem...

Na co?

Na... tego... chodzić po dachu! Ale pan spał, jak kamień...

Bo pan nie chrapał, drogi panie, bo pan nie chrapał...

Jak widzicie państwo, zawsze i wszędzie można się wygodnie urządzić, trzeba tylko mieć głowę na karku i umieć czasami udawać lunatyka...

Wartości turystyczne Zakopanego i Tatr

Bezsprzecznie jednym z najważniejszych ośrodków turystycznych w Polsce jest Zakopane, oraz jego bajeczne otoczenie, którą stanowią przedewszystkiem, jedne z najwspanialszych w świecie, a jedyne w Polsce, o charakterze alpejskim, góry — Tatry.

Nie tu miejsce na retrospektywne spojrzenie w przeszłość tego podskalnego gniazda — gdyż zbyt wiele miejsca toby zabrakło i nie tu miejsce aby szczegółowo rozpatrywać jego wartości, o których zresztą wszyscy aż nadto dobrze są poinformowani. Naszym celem będzie możliwie najkrótszy rzut na chwilę obecną.

Połowa czerwca to już główne nasilenie sezonu letniego. Jest to pora w której termin rozpoczęcia się wakacyj szkolnych odrywa większość naszego miejskiego światka od jego warsztatów pracy i wygania poza mury miasta — na łono przyrody. Jest to też pora, w której Zakopane wypełnione już swymi sezonowymi gośćmi, nabiera coraz większego tempa życia — a góry wchodzą w swój najbujniejszy okres letniej turystyki.

Ożywią się one, by przez szereg letnich miesięcy nęcić ku sobie, swą grozą i dzikością, swem naturalnem pięknem, przedewszystkiem tych, którzy w wysiłku mięśni, w trudzie serca i płuc, w walce z niebezpieczeństwami stromych ścian tatrzańskich, szukają zahartowania i wrażeń. A jednych i drugich dostarczają Tatry ze swej niewyczerpanej skarbnicy — moc.

Innym, dla których trudy wysokogórskiej wspinaczki stanowią przeszkodę w ich zwiedzaniu, służą liczne i wygodne szlaki turystyczne, pozwalające na zwiedzanie wnętrza Tatr, nawet przy pomocy środków lokomocji innych niż piesza. Bajeczna szosa do Morskiego Oka w Tatrach, pozwala na dotarcie do najpiękniejszego zakątka ich wnętrza, nawet samochodem. To samo daje wygodna szosa do doliny Kościeliskiej, czy Chochołowskiej. Spacer przez Kuźnice i Boczań na halę Gąsienicową jest dostępny nawet dla słabszych. Niezliczona ilość dolin u stóp Tatr, jak Strażyska, Białego, Jaworzynki, Olczyska, Małej Łąki, Za Bramką i t. d. dostarcza wiele okazji do malowniczych spacerów. Z Zakopanego wreszcie — tej bramy wypadowej w Tatry, prowadzą liczne szlaki turystyczne — na których utrzymywana jest komunikacja autobusowa — bądź na czeskosłowacką stronę do Smożowca, Tatrzańskiej Łomnicy, Jeziora Popradzkiego, grot Bialskich, bądź w przecudne polskie Pieniny.

Z tych też powodów Zakopane stanowi w polskim ruchu turystycznym jeden z najcenniejszych objektów. Samo Zakopane jest już dziś dużem miastem-uzdrowiskiem o 20.000 stałych mieszkańców i 50.000-siącznej frekwencji gości-kuracjuszy i takiejże, o ile nie większej turystów i wycieczkowiczów. Posiada ono już wszystkie nowoczesne urządzenia, jak wodociągi, światło elektryczne, ulice częściowo brukowane, a częściowo szutrowane i zaopatrzone chodnikami o płytach betonowych, częściową kanalizację, paręset hoteli i pensjonatów, z których większość posiada już wszystkie najnowocześniejsze urządzenia, jak wodę gorącą i zimną w pokojach, centralne ogrzewanie i t. d., paręset sklepów o wyglądzie wielkomiejskim, kilka lokali rozrywkowych kawiarnie, restauracje z dancingami), kino dźwiękowe, sale teatralne, księgarnie, czytelnie i t. d.

W roku bieżącym t. j. na sezon letni pozyskuje Zakopane nowe urządzenia, których brak dawał się nieco odczuwać w ostatnich latach. Temi urządzeniami będą: plaża na Antołówce i basen kąpielowy, połączony również z plażą w Jaszczurówce. Plaża na Antołówce — wzgórzu położonym w samem centrum Zakopanego, posiadającem południową ekspozycję, a z którego rozlega się wspaniały widok na cały łańcuch Tatr i dolinę zakopiańską, prócz plaży piaskowej, posiadać będzie boisko gimnastyczne, kabiny z tuszami ciepłemi i zimnemi, kąpiele kaskadowe, kawiarnię letnią i t. d., a że położona będzie w pięknym parku leśnym, zatem i liczne ścieżki spacerowe i deptaki. Basen w Jaszczurówce, zasilany wodą z naturalnych radowych cieplic, dostarczy gościom tych rozkoszy jakie daje kąpiel na świeżem powietrzu.

Odwiedzanie przez cały świat intelektualny Polski w sezonach staje się centrum życia umysłowego - kulturalnego - artystycznego i towarzyskiego, czemu też zawdzięcza dawno już zdobyty tytuł „letniej stolicy Polski".

Wszystkie te wartości, a więc bajeczne warunki klimatyczne, o wybitnie alpejskim charakterze, walory turystyczne, bliskość Tatr, życie towarzyskie i sportowe, złożyły się na to, że Zakopane z Tatrami stało się najważniejszym ośrodkiem turystycznym w Polsce i że pod tym względem niema sobie równego.



Morskie Oko w Tatrach.

Dokąd jechać na lato?

Dobra komunikacja z uzdrowiskami krajowemi przyczynia się do licznych wycieczek celem których jest poznanie naszych „pereł" i „perełek" zdrojownictwa.

Niezmiernie miło utrwaliła mi się w pamięci krótka bo zaledwie parogodzinna wycieczka do Horyńca — Zdroju (woj. lwowskie).

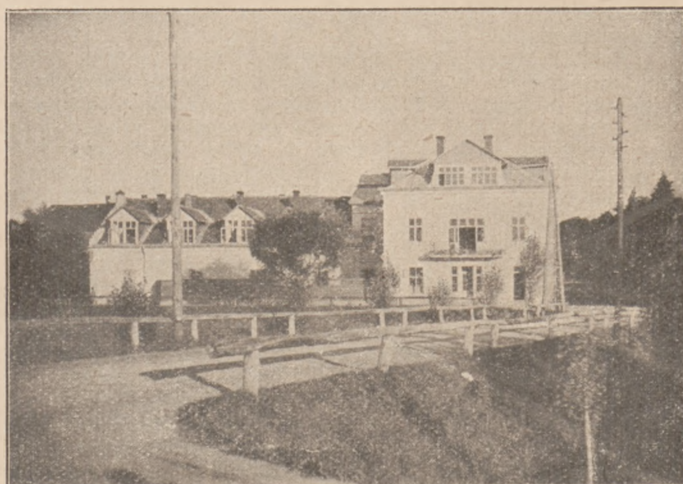
Sezon już w pełni choć do lipca jeszcze daleko, ale pogoda no i świetne, ,jakie wspaniałe, łazienki spraszają tłumy i ciekawych trochę i chorych.

Uderza czystość, ład, porządek i nadzwyczajna staranność zarządu o dogodzenie gościowi. Przeglądam analizę wody horynieckiej, doskonałe związanie siarkowodoru z innemi składnikami nie powoduje przykrego zapachu wody siarczanej. Natomiast analizy wykazują, że horyniecka woda siarczana należy do najsilniejszych w Polsce.

Kuracjusze są zadowoleni — bo choć kuracja jest silna jednak w skutkach znakomita. Opieka lekarska czuwa nad każdym chorym z osobna bo lekarz zakładowy ordynuje przez cały dzień w łazienkach. Chorzy są spokojni i pewni, po paru tygodniach są już w Horyńcu domownikami i przyrzekają powrócić i przywieść swych znajomych. Niektórzy projektują budowę własnej willi na przeznaczonych na sprzedaż parcelach.

Horyniec rozwija się w szybkiem tempie od zeszłego lata zauważyliśmy znów zmiany, znów ulepszenia za parę lat o ile ktoś nie będzie śledził Horyńca z roku na rok, Horyniec - Zdrój będzie nie do poznania.

Należałoby najgoręcej poznać wszystkie zamierzenia zarządu, które jak dowiedzieliśmy się są liczne i doniosłe. Zachęcamy więc naszych czytelników, by jaknajliczniej po zdrowie i wypoczynek zjeżdżali do Horyńca — Zdroju.



SANATORJUM LECZNICZE „ALEKSANDRÓWKA" (HORYNIEC-ZDÓRJ)

Muszyna — letnisko i zdrojowisko

Leży na Podkarpaciu w pobliżu Krynicy i Żegiestowa, w pow. nowosądeckim, woj. krakowskiego, na wys. 452 m nad poziomem morza, w kotlinie, otoczonej zelesionemi górami, przeciętej rzekami Popradem i jego dopływami Muszynką i Szczawniczkiem.

Stacja kolejowa linji Nowy Sącz — Krynica w miejscu, jak również i przystanek kolejowy Muszyna-miasto. Poczta, telegraf i telefon w miejscu.

Klimat Muszyny jest łagodny, bez wiatrów; opadów atmosferycznych mało. Muszyna rozporządza źródłami szczaw, zbliżonych pod względem swego składu chemicznego do wód Krynicy i Krościenka, a nie ustępujących zdrojom zagranicznym w Spaa i Contrexeville.

Naturalne kąpiele mineralne, kwasowęglowe, kąpiele borowinowe, kąpiele rzeczne w Popradzie (zawierającym duży odsetek wody mineralnej), kąpiele słoneczne — plaża nad Popradem, znakomita woda mineralna skuteczna w chorobach żołądkowych, dwunastnicy, dróg żółciowych i moczowych — oto naturalne środki lecznicze tego zdrojowiska. Muszyna nadaje się na letnisko i miejsce wypoczynkowe dla przepracowanych, ozdrowieńców po ciężkich chorobach, wyczerpanych i anemicznych; natomiast nie jest tu wskazany pobyt dla chorych na gruźlicę. Łazienki z kąpielami mineralnemi i borowinowemi czynne są od 1 maja do 15 października. Pijalnia wód otwarta cały rok.

W Muszynie ordynuje lekarz miejscowy przez cały rok, nadto w sezonie 3 lekarzy. Apteka w miejscu.

Liczne pomieszczenia w pensjonatach i domach prywatnych. Ogółem w drojowisku ponad 350 pokoi do wynajęcia.

Pobyt w Muszynie jest bardzo miły, gdyż są tu kąpiele rzeczne, słoneczne i powietrzne, jest tenis; w zimie znakomite tereny narciarskie; przechadzki i wycieczki (w okolicy jedyny w Polsce duży las lipowy na 25 ha); wspaniałe wycieczki w góry do pobliskich zdrojowisk: Krynicy i Żegiestowa (odległość 10 km). Codzienne dancing w Domu Zdrojowym.

„Żegiestów — Zdrój"

Królewicz polskich wód leczniczych, niezwykle uroczo, wśród przepięknych gór Beskidu i czarującego przełomu Popradu położony, klimatem łagodnym i nasłonecznionym, najlepszem podalpejskiem stacjom klimatycznem dorównujący, wodami kruszczowo-gazowanemi wybijający się na pierwsze miejsce pośród nietyko krajowych, ale i zagranicznych zdrojowisk, czynny przez cały rok, najuprzejmiej w nowoczesne siedziby swoje zaprasza wszystkich potrzebujących zdrowia, ofiarowując nieocenione wody żelazisto-wapniowo-magnezowe, bądź magnezowo-wapniowo-sodowe, względnie słono-jodolitowe. Kto cierpi na dolegliwości sercowe, kto osłabiony, wyczerpany pracą umysłową lub długotrwałą chorobą, kto niedokrewny, kto cierpi spowodu artretyzmu, reamatyzmu, chorób przemiany materji, żołądka, ,jelit, ,nerek lub chorób kobiecych, niechaj z całem zaufaniem zwróci się po szczegółowe prospekty do Komisji Zdrojowej, lub Zarządu Zdrojowo-Kąpielowego. Zreorganizowane w ostatnich czasach i nowocześnie usprawnione lecznictwo zdrojowe, napewno zadowolni nawet najwybredniejszego.

Stacja, poczta, telegraf i telefon w miejscu.

Informacjami służy odwrotnie Komisja Zdrojowa lub Zarząd Zdrojowy w Żegiestowie Zdroju.

Piwniczna.

Piwniczna położona u stóp przepięknych Karpat i odżywczą rzeką Popradem, obfitująca w potężne lasy, tuż przy koleji, posiadająca znakomite źródła wód mineralnych i kąpiele borowinowe, jest jedną z najpiękniejszych Uzdrowisk na całem Podhalu.

Sezon rozpoczął się z dniem 1 czerwca b. r.

Poczta, telegraf, kościół, apteka, 2 lekarzy, 1 dentysta, lekarz, masarzystka, sala teatralna, dancingowa, czytelnia w miejscu.

Miasto oświetlone elektryką.

Przepiękne spacery turystyczno-górskie, blizkie połączenie kolejowe z sąsiedniemi Uzdrowiskami Żegiestów — Krynica, a nadto doskonala szosa na Spisz do Czechosłowacji oddalonej zaledwie o 2½ klm. od Piwnicznej.

Ceny w pensjonatach od 4.50 zł. do 5.50 zł. od osoby. Taksa zdrojowa zł. 4.— od głowy rodziny, zaś 2.— zł. od członka rodziny, a nadto, podatek hotelowy 3% od zapłaconego czynszu.

Kąpiele mineralne zł. 2.— borowinowe od zł. 1.50 do 5.— zł.

Prywatny pokój 40 zł. — kuchnia 25.— zł. miesięcznie.

Ciechocinek — perła uzdrowisk polskich.

Ciechocinek — największe i najbliższe zdrojowisko solankowe. Jest jedynem na naszych ziemiach zdrojowiskiem, posiadającem cieplicę, czyli źródło wody mineralnej o naturalnej ciepłocie, pozwalającej na stosowanie kąpieli bez podgrzewania. Cieplica ciechocińska została uzyskana drogą głębokich wierceń, sięgających przeszło 1300 metrów i przedstawia się obecnie jako potężne źródło, bijące samoczynnie i dostarczające ćwierć miljona litrów na godzinę 6%-wej radoczynnej solanki o przyrodzonej ciepłocie 35.5° C.

Dzięki temu źródłu Ciechocinek zajął przodujące stanowisko pośród licznych zdrojowisk krajowych. W 4-ch gmachach kąpielowych poza kąpielami solankowemi ze źródła cieplicznego stosuje się kąpiele borowinowe, kwasowęglowe, okłady i inne zabiegi zdrojowo - kąpielowe. Nowoczenie urządzone instalatorjum, zakład elektro- i wodolecznictwy. Irygatorjum. Olbrzymia wydajność źródła cieplicznego pozwoliła uruchomić kąpiele w basenach krytych i otwoartych. Jeden z basenów, noszący nazwę pływalni solankowo - termalnej przewyższa swymi rozmiarami nietylko krajowe lecz i wiele zagranicznych urządzeń tego rodzaju. Wspaniała rozbieralnia, natryski, skocznie, ześlizgi i trampoliny, kawiarnie z dancingiem, rozległe plaże, trawniki i boiska pozwalają rozkoszować się ciepłemi kąpielami morskiemi i beztrosko spędzać czas na wolnem powietrzu.

W Ciechocinku leczy się: reumatyzm, artretyzm, wadliwą przemianę materji, schorzenia dróg oddechowych, choroby kobiece, serca i naczyń. Ciechocinek jest niezwykle skutecznem zdrojowiskiem dla dzieci bladych, wątłych obarczonych skrolużą lub krzywicą. Jest idealnem miejscem wypoczynkowem dla osób nerwowych, zmęczonych i zaharowanych.

W następnym numerze „Turysty i Auta" umieszczony zostanie artykuł dr. med. W. Iwanowskiego p. t. „Ciechocinek i Jego Walory Lecznicze".

Trochę nowin turystycznych

— Zgodnie z uchwalą Rady Ministrów, Wydział Turystyki Ogólnej Ministerstwa Komunikacji przemianowany został na samodzielną jednostkę, podległą bezpośrednio tylko p. Ministrowi Komunikacji i nie wchodzącą w skład żadnego departamentu.

Wiadomość ta niewątpliwie zostanie przyjęta przez społeczeństwo z wielkiem uznaniem, oznacza ona bowiem:

1. Usprawnienie działalności Wydz. Tur. Ogólnej.
2. Podkreślenie znaczenia Wydziału, a przez to samo i turystyki w kompleksie spraw państwowych.
3. Nadanie Wydziałowi szerszych możliwości.
4. Pierwszy etap w wydzieleniu spraw turystycznych w oddzielną jednostkę, którego dalszym ciągiem będzie już prawdopodobnie utworzenie międzyministerjalnego biura.

— W rb. po raz pierwszy wyszło w Polsce wraz z urzędowym kolejowym rozkładem jazdy także specjalne wydanie rozkładu jazdy, uwzględniające informacje o osobliwościach turystycznych poszczególnych miejscowości i okolic. Wydawnictwo to przeznaczone jest zarówno dla użytku podróżnych krajowych jak i oudzoziemskich i ukazało się w czterech językach (polskim, niemieckim, francuskim i angielskim).

Część techniczna zawiera rozkład jazdy na najważniejszych linjach kolejowych, autobusowych, wodnych i lotniczych; pozostaje ona pod redakcją p. Jerzego Grabiańskiego. Część turystyczna, pod redakcją dr. Mieczysława Orłowicza, podaje w sposób b. lakoniczny, z osobna dla każdej linji, informacje o ważniejszych miejscowościach i ich osobliwościach turystycznych. Wyciąg z tych informacyj podany jest również w tłumaczeniu na język angielski, niemiecki i francuski.

Turystyczny rozkład jazdy, który ukazał się w końcu maja, jest ozdobiony 50 ilustracjami.

— Nowy rozkład jazdy, obowiązuje od dnia 15 maja, uwzględnia bardzo dogodne połączenie Warszawy z Paryżem, a mianowicie: pociąg odchodzący z Warszawy o godz. 21.37, przybywa do Berlina o godz. 7.43, gdzie ma połączenie z pociągiem Berlin — Paryż, odchodzącym (z Berlina) o godz. 8.15, który przybywa do Paryża tego samego dnia o godz. 21.25.

— Poniżej podajemy wykaz wycieczek, organizowanych przez Linję Gdynia — Ameryka w okresie nadchodzącego sezonu letniego. Tegoroczny urozmaicony program pozwoli w krótkim stosunkowo czasie zapoznać się z malowniczością fiordów, bogactwem zabytków architektury, pięknością miast Zachodniej i Północnej Europy, oraz zetknąć bezpośrednio z kulturą obcych krajów.

Wycieczka na Fiordy do Norwegji i Islandji okrętem „Kościuszko" — Odjazd 3 lipca godz. 13, powrót 19 lipca godz. 6. Trasa: Gdynia, Kopenhaga, Thorzhavn, (Wyspy Faerö), Reykiavik (Islandja), Morok (Gelrangerfjord), Fjaerland, Balhalm (Sognefjord) Bergon, Gdynia. Ceny biletów: od zł. 450.— do zł. 980.—.

Wycieczka do Anglji i Holandji okrętem „Kościuszko". Odjazd 22 lipca godz. 13, powrót 1 sierpnia godz. 8. Trasa: Gdynia, Kanał Kiloński, Londyn, Rotterdam, Kanał Kiloński, Gdynia. Ceny biletów: od zł. 330.— do zł. 660.—.

Wycieczka do Sztokholmu okrętem „Kościuszko". Odjazd 2 sierpnia godz. 13, powrót 6 sierpnia godz. 17. Trasa: Gdynia Sztokholm, Gdynia.

Ceny biletów: od zł. 110.— do zł. 260.—.

Wycieczka do Kopenhagi okrętem „Kościuszko". Odjazd 8 sierpnia godz. 13 powrót 12 sierpnia godz. 17. Trasa: Gdynia, Kopenhaga, Gdynia.

Ceny biletów: od 110 zł. do zł. 260.—.

Wycieczka do Anglji i Belgji okrętem „Pułaski". Odjazd 23 sierpnia godz. 13, powrót 2 września godz. 18. Trasa: Gdynia, Kanał Kiloński, Antwerpja, Londyn, Kanał Kiloński, Gdynia. Ceny biletów: od zł. 300.— do zł. 600.—.

Pozatem: **Wycieczka do Sztokholmu okrętem „Warszawa"** odjazd 19 czerwca, powrót 24 czerwca. Cena biletów od 100 zł. do 230 zł.

Od 26. 6. do 3. 7. wyc. do Rygi, Tallinn, Helsingfors, cena biletów od zł. 130 — do 340.

Od 5. 7. do 9. 7. wyc. Kopenhaga — cena biletów od 90 zł. — do 220.

Od 12. 7. do 17. 7. Wyc. Sztokholm cena biletów od 100 zł. do 230 zł.

Od 20. 7. do 24. 7. Wyc. Konpenhaga cena biletów od 100 zł. do 240 zł.

Od 26. 7. do 31. 7. Wyc. Sztokholm cena biletów od 110 zł. do 250 zł.

W związku z uroczystościami „Grande Saison de Paris" Koleje Francuskie przyznały 50% zniżki dla osób udających się do Paryża na następujących warunkach:

Turyści, udający się do Paryża w okresie od 15 do 24 czerwca rb., mogą nabywać specjalne bilety zniżkowe powrotne; opłacając pełną należność za przejazd do Paryża, mają prawo do bezpłatnego przejazdu powrotnego w tej samej klasie, tą samą drogą i do tego samego punktu granicznego, przez który wjechali do Francji.

Powrót może nastąpić najwcześniej 6-go od daty wskazanej na bilecie, nie później jednak niż 10 lipca.

Bilety powyższe są do nabycia w Biurze Kolei Francuskiej — Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85.

Z czterdziestką na liczniku

Chmurny i wietrzny ranek zgromadził przed lokalem Polskiego Touring Klubu 146 maszyn, łącznie z odpowiednią ilością kierowców i pasażerów. Listopadowy raczej niż czerwcowy wiatr przenika do kości poprzez swetry i szczelnie zapięte kombinezony. Ładna będzie jazda —niema co! Motocykliści z zawiścią tłumią w sercach patrzą na eleganckie sylwetki samochodziarzy w letnich paletkach, rozpierających się we wnętrzach zacisznych limuzyn i kabroletów. Dzięki Bogu większość maszyn przybywa dość punktualnie. Na znak komandora długi korowód motocykli i aut rozwija się na ulicach Warszawy i Marszałkowską, Alejami Jerozolimskiemi i Grójecką zdąża na start za Raszynem, na 14-m kilometrze od Warszawy. Po raz już niewiem który przeklinamy osławione kocie łby przedmieść i z tem większą rozkoszą witamy wkrótce wstęgę lśniącego asfaltu szosy. Tylko ten ziąb coraz gorszy. Na pustej szosie wiatr hula jak chce, nie powstrzymywany murami kamienic i niesie w oczy i usta tumany pyłu.

Punktualnie o godz. 9-ej piersze motocykle ruszają ze startu w odstępach 30-o sekundowych. My, Nr. 28 mamy więc jeszcze prawie kwadrans czasu aby po raz ostatni ogarnąć pieszczotliwem okiem maszynę i dojrzeć czy jaka zakazana nakrętka, której normalnie przez cały rok mocnym kluczem nie można było ruszyć z miejsca, nie spróbowała teraz właśnie obluzować się przez głupią złośliwość przedmiotów martwych. Rząd maszyn na starcie topnieje szybko, wsiąkając po każdym znaku startera w zamgloną wstęgę szosy. Kolej na nas. Zaterkotał kopnięty motor i idzie sobie równiutko szepleniącem cykaniem. Chwila uwagi, podniesiona wysoko biała chorągiewka startera opada z łopotem i w tejże chwili z rur wydechowych tryskają błękitne obłoczki spalin, a maszyna, grając pełnemi obrotami silnika gładko i równo rusza po zwycięskie laury. Pasażer w wózku, osoba bezwzględnie najważniejsza, od której przedewszystkiem zależy szansa zdobycia nagrody, ze stoperem w ręku i nosem utkwionym w wykaz czasów, pilnie kontroluje tempo i szturchańcem w plecy daje znać kiedy trzeba przygazować, a pociągnięciem za łokieć oznajmia że tempo jest szybkie. Strzałka tachometru balansuje równo około obowiązującej szybkości 40 km na godzinę. Staramy się jechać rzetelnie nie zwiększając szybkości na zapas, jak czynią to inne, mijające nas maszyny, które w ten sposób pragną zdobyć rezerwę, potrzebną w razie możliwego defektu. Szosa, równa jak stół doskonale nadaje się do tego rodzaju konkurencyj, w których warunkiem zdobycia nagrody jest jaknajdokładniejsze utrzymanie określonej przeciętnej szybkości tak na całej trasie jak i na jej poszczególnych etapach.

Równo i miękko nawijają się kilometry na koła naszej Besy. Z dokładnością chronometru mijamy Nadarzyn, Urzut, Siestrzeń i Radziejowice. W Mszczonowie pierwszy punkt kontrolny. Ponieważ na ostatnim odcinku jechaliśmy o włos za prędko, zwalniamy teraz nieco i pozbywawszy się w ten sposób nadmiaru 30 sekund z dumną miną przejeżdżamy przed obliczem pana kontrolera.

W Babsku szosa została „oddana do reperacji" wobec czego czeka nas trochę paskudny objazd. Po piachu i w dodatku mocno pod górę. Traci się nato nieco drogocennych sekund, które później wypadła pracowicie i starannie nadrobić. W Rawie Mazowieckiej drugi punkt kontrolny. Po przejechaniu go zatrzymujemy się przy pompie i pospiesznie tankujemy. Podczas tej manipulacji konstatuję z przerażeniem, że opona na wózku już tylko ledwo ledwo, a przez spore pęknięcie figlarnie wypina się brzuszek różowej kichy! Co robić? Na łatanie niema czasu a zapasowej opony ze sobą nie mamy. Z determinacją tedy ściągamy nieszczęsną oponę pierwszym lepszym paskiem — może wytrzyma... Jakoś wytrzymała poczciwina. Aby nadrobić stracony czas zdwajamy tempo i nieco za Lubochnią jesteśmy już „w domu" czyli na swoim czasie. Niestety perfidja organizatorów kazała im zrobić właśnie tajny punkt kontrolny tuż przed Lubochnią, wobec czego nie obyło się bez załapania paru karnych punktów za spóźnienie. Na metę w Spale przychodzimy jednak punktualnie we właściwym czasie to jest dokładnie po upływie 2 i pół godzin od startu.

Po kilkugodzinnym odpoczynku ruszamy w drogę powrotną, podczas której odbywa się drugi etap jazdy konkursowej. Mamy teraz wiatr styłu i dla tego zimno nie tak dotkliwie daje odczuwać. Niebo jednak zaciąga się coraz paskudniej, a tuż za Mszczonowem zaczyna siec w nas najpierw strugami rzęsistego deszczu, a później dla odmiany tnie po twarzy gradem. Nie zazdroszczę solówkom, dla których jazda po mokrym asfalcie wkracza w dziedzinę akrobacji. Niestety smutna konieczność no i ambicja sportowa nie pozwala zwolnić tempa jazdy. Jedną ręką tedy prowadzę maszynę a drugą zasłaniam twarz i oczy przed uderzeniami kulek gradowych. Szczęściem zabawa ta nie trwa długo, i dopiero przed Nadarzynem niebo polewa nas po raz drugi strugami deszczu, tym razem bez gradowego dodatku. Godzina 6.42 i wjeżdżamy na metę. Wystartowaliśmy o 4.12. Rajd skończony. Na pochwałę organizatorów dodać należy, że organizacja całej imprezy była wyjątkowo doskonała, co z całą pewnością zachęci zawodników do równie tłumnych startów na następnych rajdach klubowych.

ŚWIAT MOTOROWY W HOŁDZIE PANU PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ



Start do jazdy konkursowej Warszawa - Spała na 14 kilometrze od Warszawy (Raszyn)

Pod hasłem złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej zorganizowała Sekcja Samochodowa Polskiego Touring Klubu w dniu 27 maja r. b. drugą jazdę konkursową do Spały. Pierwsza jazda konkursowa, która odbyła się trzy lata temu, pozostawiła tak niezatarte wspomnienia w umysłach warszawskich automobilistów, że nie było końca dopytywaniom i naleganiom o organizację drugiej takiej samej imprezy. Na nieszczęście, długotrwała przebudowa szosy spalskiej stawała ciągle na przeszkodzie i dopiero po trzech latach, po całkowitem niemal wyasfaltowaniu drogi z Warszawy do Spały, można było pomyśleć o ponownem urządzeniu jazdy konkursowej.

Regulamin jazdy opracowany został z tą myślą, aby w zawodach mogły wziąć udział jaknajszersze sfery posiadaczy samochodów i motocykli. W tym celu charakter sportowy imprezy został tylko zlekka zarysowany, a zato uwypuklono jaknajmocniej stronę turystyczno-propagandową. Uzyskanie przeciętnej szybkości 40 km./g. na dobrej drodze i stosunkowo niewielkim dystansie, nie stanowiło żadnego niemal wyczynu sportowego; zato utrzymanie wyznaczonej przeciętnej na dwóch etapach po 100 km. stanowiło wystarczającą i interesującą próbę umiejętności równej, czysto turystycznej, jazdy, na sto procent punktualności,, pewności i bezpieczeństwa.

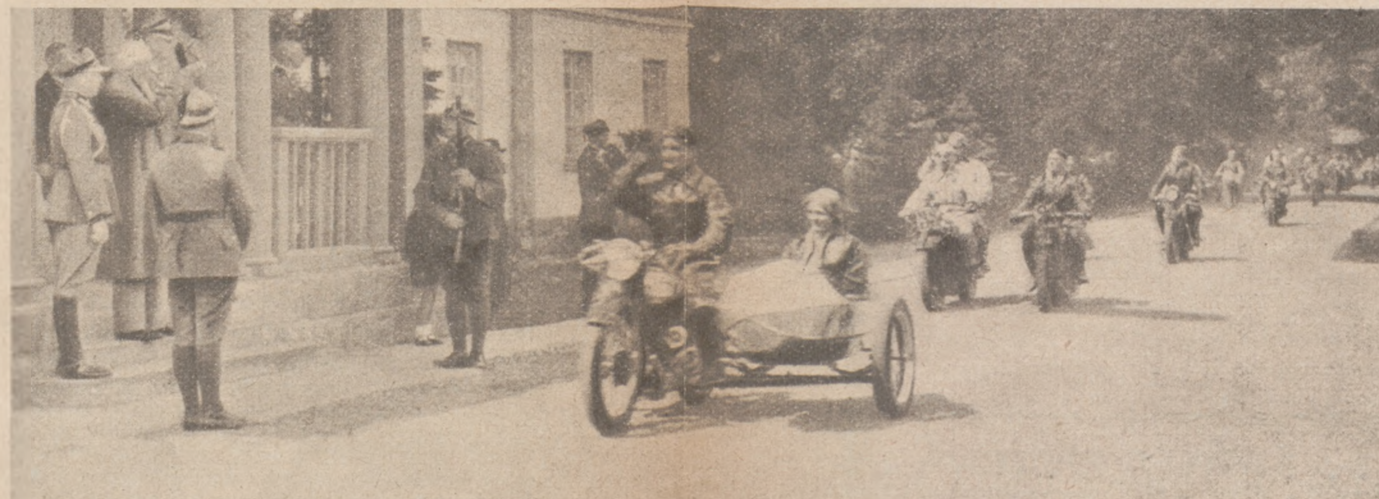
Start jazdy konkursowej odbył się w Raszynie, na 14 kilometrze od Warszawy, poczem trasa prowadziła do Spały przez Nadarzyn, Mszczów, Rawę Mazowiecką i Lubochnię. Etap powrotny wiódł tą samą drogą ze Spały do Raszyna. Regularność jazdy poszczególnych zawodników mierzono, odnotowując czasy ich przejazdu w Mszczonowie i Rawie Mazowieckiej, oraz na jednym punkcie kontrolnym tajnym na każdym etapie. Tajne punkty kontrolne wprowadzono, aby uniemożliwić zawodnikom nadrabianie czasu i oczekiwanie przez punktami jawnemi, ,dopóki nie nadejdzie właściwy czas przejazdu.

Ze względu na wprowadzenie jednominutowej tolerancji tak dla wcześniejszego jak i dla spóźnionego przejazdu przez punkty kontrolne, utrzymywanie jednostajnej szybkości przeciętnej nie było naogół rzeczą trudną. Tem się też tłumaczy fakt, że stosunkowo bardzo wielu zawodników ukończyło jazdę bez punktów karnych, zwłaszcza w grupie samochodowej.

Motocykliści mieli znacznie trudniejsze zadanie, po pierwsze dlatego, że nie mogli stale spoglądać na zegarek, a powtóre z powodu wyjątkowo dla nich dokuczliwych warunków atmosferycznych. Na pierwszym etapie dął silny wiatr przeciwny, z powrotem zaś padał miejscami deszcz z gradem, co motocyklistom wcale nie ułatwiało zadania. W rezultacie też ze sporej grupki motocyklistów zaledwie czterech ukończyło jazdę z idealną regularnością.

Śniadanie w pięknej obszernej hali wycieczek w Spale





Defilada motorzystów przed p. Prezydentem

Zamknięci w zacisznych limuzynach i obłożeni stoperami automobiliści, mieli o wiele łatwiejsze warunki, to też narzekali naogół na zbyt ich zdaniem żółwie tempo jazdy. Trudno nie przyznać racji, że dla silnych samochodów przeciętna 40 km./g. była zbyt małą na tak dobrej drodze. Przy organizacji następnej jazdy konkursowej trzeba będzie zapewne wziąć ten wzgląd pod uwagę i podwyższyć przeciętną, jeśli nie ogólnie, to przynajmniej dla większych samochodów.

Cyfrowo jazda konkursowa wypadła prawdziwie imponująco i była niewątpliwie największą manifestacją automobilową tegorocznego sezonu. Zapisano do zawodów równo 100 maszyn. Startowało 51 samochodów i 40 motocykli. Klasyfikowano 41 samochodów i 37 motocykli, z czego bez punktów karnych 25 samochodów i 4 motocykle.

Piękne rezultaty cyfrowe jazdy konkursowej uzupełnił jeszcze zorganizowany tegoż dnia ogólnopolski zjazd gwiaździsty do Spały, na który przybyło 21 samochodów i 29 motocykli. Na podkreślenie zasługują bardzo dobre wyniki tego zjazdu, tem ciekawsze, że osiągnięte na maszynach krajowej produkcji. Dwa pierwsze miejsca w grupie samochodowej zajęli pp. Engelman i Morawski na wozach Polski Fiat 508, podczas gdy w grupie motocyklowej pierwszym jest por. Skotnicki na maszynie C. W. S.

Przybyli do Spały uczestnicy zjazdu gwiaździstego wzięli udział, łącznie z uczestnikami jazdy konkursowej, w imponującej defiladzie około 150 wozów przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej, a następnie we wspólnem śniadaniu.

Po krótkim pobycie w pięknej i gościnnej rezydencji Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, nastąpił start do powrotnego etapu jazdy konkursowej, którą zakończono defiladą wszystkich wozów przez ulice stolicy.

Pomimo wielkiej ilości uczestników, zawody odbyły się we wzorowym porządku i z rzadko spotykaną punktualnością. Doskonała organizacja imprezy jest zasługą jej kierownictwa, które spoczywało w rękach Prezesa Sekcji Samochodowej Polskiego Touring Klubu p. Wiesława Modzelewskiego jako komandora, ppłk. Kosteckiego i p. Aleksandra Grochowskiego jako wicekomandorów, oraz p. Marjana Krynickiego jako sekretarza. Ponadto przy organizacji imprezy pracowali pp.: inż. Czesław Gorzelański i inż. Czesław Zakrzewski, którzy pełnili funkcje starterów, mjr. Stanisław Hulewicz, por. Jerzy Pepłowski z małżonką, p. Stanisław Prądzyński i p. Władysław Łepkowski, którzy zorganizowali metę i park w Spale, a wreszcie kpt. Ireneusz Berg, por. Osiński i red. Stanisław Strumph-Wojtkiewicz, którzy objęli odpowiedzialne funkcje na punktach kontrolnych. Wielką pomoc i poparcie przy organizacji imprezy okazał p. płk. Głogowski, jak również p. mjr. Czarnecki i p. kpt. Ropelewski.



Na chwilę przed defiladą

Wzorowa organizacja zawodów byłaby naturalnie nie do pomyślenia bez wydatnej pomocy, jaką otrzymał Polski Touring Klub ze strony władz państwowych, policji, wojska, oraz powiatowych zarządów drogowych na całej trasie jazdy konkursowej. Również podnieść należy ogromną pomoc firm „Standard Nobel" i „Drago", które zorganizowały w Spale zaopatrzenie zawodników w paliwo, oraz pomoc organizacyjną firmy „Polski Fiat", która pozatem wzięła udział w zawodach najliczniejszym zespołem wozów. Wszystkim wymienionym osobom, firmom i instytucjom, Sekcja Samochodowa Polskiego Touring Klubu składa na tej drodze serdecznie podziękowanie za łaskawą współpracę.

Najdobitniejszym dowodem całkowitego sukcesu, jaki odniosła tegoroczna impreza spalska, są entuzjastyczne głosy prasy i liczne podziękowania, które otrzymał Polski Touring Klub od uczestników. Spośród tych podziękowań pozwolimy sobie zacytować jedno, nadesłane przez anonimowych „Małżonków Motocyklistów". Piszą oni, co następuje:

„W dowód uznania za przeżyty dzień, jak w bajce, przesyłamy serdeczne podziękowanie za poniesiony trud organizatorom „Zjazdu Gwiaździstego do Spały".

Z poważaniem
Małżonkowie Motocykliści.

Miło jest organizatorom otrzymywać tak sympatyczne dowody uznania. Dziękujemy z całego serca „Małżonkom Motocyklistom" i jesteśmy szczęśliwi, że nasza praca nad organizacją imprez w Spale pozwoliła członkom Polskiego Touring Klubu przeżyć chociaż jeden dzień „jak w bajce".

Sprawdzanie maszyn przed etapem Spała-Warszawa



WIKTOR JUNOSZA.

Z rowerem i na rowerze po Polsce

Pisałem ostatnio, z pewną dozą goryczy, o tem, że przepiękna turystyka kolarska jest u nas zaniedbana. Tem więcej się cieszę, dowiadując się, iż z różnych stron czynione są wysiłki, aby ją energicznie ruszyć. Zabrał się do dzieła Polski Związek Towarzystw Kolarskich, zabrały się poszczególne kluby. Nas oczywiście najwięcej interesują wysiłki nasze własne. A takie są, i to nieposledniej miary. W porozumieniu z Polskim Związkiem Towarzystw Kolarskich, a przedewszystkiem z referatem sportowym „Polskiego Radja" — Polski Touring Klub organizuje konkurs na najpiękniejszą wycieczkę kolarską pod hasłem „z rowerem i na rowerze po Polsce".

Celem konkursu jest zachęcenie do poznania najpiękniejszych okolic Polski, podkreślenie wartości roweru jako sprzętu turystycznego, spopularyzowanie najpiękniejszych szlaków turystycznych.

Przedmiotem konkursu są wycieczki klubowe lub niestowarzyszonych, odbyte w kraju w czasie do 30 września 1934 roku na rowerach dowolnego typu. Liczba uczestników dowolna, bez różnicy wieku i płci.

Trasa wycieczki tak winna być ułożona, aby pozwalała na wykazanie jaknajwiększej sprawności turystycznej i ruchliwości uczestników, a zarazem zapewniała jaknajszerszą skalę wrażeń. W tym celu dozwolone jest korzystanie z komunikacji kolejowej, wodnej i autobusowej, z tem jednak aby suma kilometrów, przejechanych na rowerze stanowiła przynajmniej 50% ogólnej trasy.

Czas trwania wycieczki nie może być dłuższy niż 4 tygodnie. Przejazd tą samą drogą kilka razy jest niedozwolony.

Z chwilą rozpoczęcia konkursu uczestnicy winni w specjalnej księdze kontroli poświadczonej przez władze swego klubu lub inne wiarygodne, zbierać zaświadczenia z tych miejscowości, przez które będą przejeżdżać. Zaświadczeń w czasie drogi mogą udzielać kluby sportowe, władze policyjne, urzędy pocztowe i kolejowe towarzystwa krajoznawcze, redakcje pism i inne instytucje państwowe i społeczne. Zaświadczenia winny być w czasie wycieczki zbierane jaknajczęściej. Po ukończeniu wycieczki należy sporządzić szczegółowy opis wycieczki, uwzględniający obok danych krajoznawczych dokładny kilometraż poszczególnych odcinków trasy z zaznaczeniem szybkości przeciętnej oraz czasu przejazdu przez poszczególne miejscowości. Pożądanem jest, aby opis uzupełniony był przez fotografje albo szkice rysunkowe i malarskie, ułożone w chronologicznym porządku i opatrzone napisami.

Opisy i ewentualne załączniki poddane zostaną orzeczeniu Sądu Konkursowego w skład którego obok przedstawiciela Polskiego Touring Klubu wejdą: delegat „Polskiego Radja", Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich, Państwowego Urzędu WF i PW. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz wydziału turystycznego Ministerstwa Komunikacji.

Uczestnikom, których wycieczki zostaną wyróżnione, przyznane będą nagrody w postaci przedmiotów cennych dla turysty-kolarza, jak rowery, ramy, koła, aparaty fotograficzne, plecaki, peleryny itp., Niezależnie od tego PZTK wyznacza nagrody dla najlepszych wycieczek zrzeszonych w Związku.

Największą wartość będą miały te wycieczki, które obejrzą szlaki dotychczas niewykorzystane przez kolarzy.

Wycieczki należy zgłaszać na 7 dni przed wyruszeniem do referatu sportowego „Polskiego Radja", Warszawa ul. Zielna 25, i tamże nadsyłać opisy, w terminie do 15 listopada. Wycieczki niezgłoszone lub wycieczki których opisy będą nadesłane po 15 listopada zostaną rozpatrywane poza konkursem.

Podając powyższe do wiadomości czytelników „Turysty i Auta" pozwalam sobie wyrazić nadzieję, iż zwycięzcy konkursu wyjdą z ich łona.

WŁ. JUNOSZA-STĘPOWSKI.



Z wiosłem w ręku

NA WSZELKI WYPADEK...

Wybierając się na dłuższą wycieczkę kajakiem składanym nie możemy zapominać o zabraniu ze sobą utensylji, które, jakkolwiek często są zupełnie zbyteczne, jednakże w pewnych wypadkach mogą wybawić z poważnego kłopotu. Mam na myśli tak zwaną, niezupełnie dobrze po polsku, reparaturkę. Powinna ona zawierać w skondensowanej formie możliwie wszystko, co może być potrzebne dla usunięcia w razie potrzeby drobnych defektów powłoki lub szkieletu. Na wąskich, najeżonych nieraz kołkami lub ostrymi kamieniami rzeczkach rzadko kiedy kajak wychodzi zupełnie cało. Nie obywa się prawie nigdy bez wszelkiego rodzaju otarć i zadrapań wierzchniej warstwy gumy. Jak długo otarcia te nie sięgają wgłąb warstw bawełnianych, uszkodzenia tego rodzaju są prawie bez znaczenia. Gorzej jest znacznie, gdy spod otarcia widać całe lub też nadszarpane włókna tkaniny. Wprawdzie otarcie takie jest powierzchowne i nie powoduje jeszcze przepuszczania wody do wnętrza kajaka, jednakże włókna bawełniane, wystawione na działanie wilgoci pęcznieje, a skutkiem niedostatecznego wyschnięcia po ukończonej wycieczce, mogą łatwo ulec zbutwieniu. Takie zbutwiałe miejscowe w powłoce później prawie nie do uratowania, gdyż osłabione włókna tkaniny pękają przy pierwszej lepszej okazji, warstwa otaczającej je gumy kruszeje, a naklejanie po wierzchu nawet dużych lat niewiele pomaga, gdyż łatki odklejają się przy pierwszej lepszej okazji. Aby zapobiec tego rodzaju ewentualnościom należy po każdej, nawet krótkiej wycieczce dokładnie obejrzeć dno i boki łodzi, a wszelkie zauważone rysy i otarcia zasmarować specjalną pastą gumową. Pastę nakładać jednak można dopiero po gruntownem wyschnięciu powłoki. Tyczy się to zwłaszcza tych wypadków, w których uszkodzenia powłoki sięgają aż do głębszych warstw. Kładąc pastwę na wilgotne włókna, uniemożliwiamy wyparowanie zawartej w nich wody i zamiast pomóc, pogarszamy tylko jeszcze bardziej sytuację, gdyż włókna butwieją pad warstwą gumy. System ten uważam bezwzględnie za lepszy od naklejania łatek, które nie tylko szpecą powłokę, lecz nieumiejętnie naklejone, odzierają się przy pierwszej lepszej okazji. Łatki konieczne są tylko przy poważniejszych uszkodzeniach powłoki, sięgających bardzo głęboko lub nawet na wylot. Podczas jazdy jednak zazwyczaj na łatanie niema zbyt wiele czasu. Radzimy sobie więc przez opatrunek prowizoryczny, wykonany z tak zwanego leukoplastru, używanego do przytrzymywania bandaży. Leukoplaster trzyma bardzo dobrze pod warunkiem nałożenia go na dobrze osuszone miejsce. Przy przebiciach na wylot polecenia godnem jest nakładanie łatek z leukoplastru tak po zewnętrznej jak i po wewnętrznej stronie kajaka. Dopiero gruntownego usunięcia defektu przy pomocy nałożonej łatki gumowej.

Nakładanie łatek, aby było celowem musi być przeprowadzone bardzo starannie. Łatki różnych wymiarów, powleczone już warstwą lepkiego kauczuku z jednej strony nabywamy w sklepach przyborów samochodowych. Lepiej jest używać gotowych łatek odpowiedniego kształtu aniżeli wycinać je z większych pasków gumy, gdyż łatki gotowe posiadają brzegi znacznie cieńsze niż środek, wobec czego nie odrywa się tak łatwo. Reperację rozpoczynamy od dokładnego osuszenia uszkodzonego miejsca. Przy wilgotnej lub chmurnej pogodzie, gdy suszenie normalne zabrałoby nam wiele czasu, możemy poradzić sobie w następujący sposób: Kawałek waty lub szmatki przymocowujemy w jakikolwiek sposób do pierwszego lepszego patyka i umaczawszy ją w spirytusie zapalamy. Zbliżając ostrożnie płomień do uszkodzonego miejsca powłoki osuszamy ją w ten sposób bardzo szybko. Drugą czynnością jest nadanie powłoce w miejscu, w którem ma być nałożona łatka, odpowiedniej szorstkości. Uzyskujemy to przez pocieranie gumy szczoteczką drucianą lub specjalną tarką, którą niektóre firmy dodają do swych apteczek reparacyjnych. Gdy guma jest dostatecznie szorstka, oczyszczamy ją najdokładniej przy pomocy szmatki napojonej benzyną i, poczekawszy, aż benzyna całkowicie się ulotni, smarujemy równie i nie za grubo klejem kauczukowym. Należy przytem uważać, aby z chwilą gdy klej zaczyna wysychać i wykazywać lepkość, nie dotykać już posmarowanego miejsca palcami ani żadnym innym przedmiotem. Z nałożeniem łatki musimy się jeszcze wstrzymać do zupełnego wyparowania benzyny z masy kauczukowej kleju, co trwa od 5 do 10 minut. Dopiero gdy powierzchnia posmarowanego klejem miejsca jest zupełnie matowa nałożyć możemy łatkę, z której musimy uprzednio oderdrzeć warstwę płótna, chroniącą podgumową stronę. Ważnem jest, aby oddarciu ochronnego płótna z łatki nie dotykać jej podgumowej strony palcami. Należy również pamiętać, aby nakładanie łatki odbywało się jednym, zdecydowanym ruchem, gdyż złe położenie łatki poprawić się już nie da. Jeżeli łatka jest położona źle i wypada ją nieco przesunąć, nie próbójmy tego, lecz oderdrzyjmy łatkę i całą manipulację przeprowadźmy na nowo przy pomocy nowej łatki. Dobrze wyschnięty klej trzyma po jednorazowem przyciśnięciu doskonale. Skoro brzegi łatki odstają, dowodzi to, że była ona położona za wcześnie. Żadne podsmarowywania odsuwających brzegów klejem i przyciskanie ich niepomoże. Całą manipulację trzeba przeprowdzić na nowo.

Defekty szkieletu zdarzają się na wycieczkach stosunkowo rzadziej, jednakże przezorny kajakowiec i na te wypadki musi być przygotowany. Dlatego też należy w reparturce mieć ze sobą cienki drut mosiężny, śrubki, świderek, śrubokręt i odcążki.

Na długie wycieczki warto zabrać ze sobą klej wodoodporny „certus" w proszku, kilka pasków płóciennych szerokości 2 — 3 cm i około 1 m długości oraz gęsty roztwór szellaku w spirytusie. Sposób przygotowania kleju podany jest zawsze na fabrycznem opakowaniu, nie będę więc go tu powtarzał. Wspomnę tylko, że klejenie certusem pękniętych części drewnianych szkieletu lub wiosła wymaga pewnej wprawy i nieco czasu. Miejsca złamane, posmarowane klejem należy silnie owiązać sznurkiem lub drutem i pozostawić w tym stanie do wyschnięcia w ciągu conajmniej kilku godzin. Po wyschnięciu, o ile chcemy sklejone miejsce uczynić jeszcze odporniejszem owijamy je ciasno paskiem płótna i tak wykonany bandaż smarujemy obficie roztworem szellaku w spirytusie. Po wyschnięciu, miejsce tak sklejone jest jeszcze odporniejsze niż było przed złamaniem. Do reperacyj prowizorycznych pękniętych lub złamanych prętów dobrze jest mieć ze sobą kawałek rurki mosiężnej lub alumninjowej takiej długości, aby ciasno pasowała na dany pręt. Ponieważ zasadnicze wszystkie pręty okrągłe w składaku mają tę samą grubość, dobranie odpowiedniej rurki nie będzie trudne. Rurkę, długości ca 20 cm nasuwamy poprostu na złamane miejsce i możemy spokojnie jechać dalej, przynajmniej do najbliższego miasteczka, w którem możemy reperację powierzyć stolarzowi.



Rozbijamy obóz.

Śmiało zaryzykować można twierdzenie, że od dobrze wybranego miejsca na obóz zależy, jak wspominać będziemy całą wycieczkę. Po męczącym marszu czy jeździe należy nam się słusznie zasłużony wypoczynek, mający dać nam pokrzepienie na dalszą drogę. Miejsce tedy, w którem rozlokujemy nasze turystyczne gospodarstwo musi być więc ładnie położone, dobrze osłonięte od wiatru a także od oczu niepowołanych intruzów, od których raczej czegoś złego a nie dobrego trzeba się spodziewać. Z wyszukaniem miejsca na obóz nie zwlekajmy do ostatniej chwili, lecz decydujmy się szybko, zanim zapadający zmierzch zmusi nas do zanocowania byle gdzie, a najczęściej w miejscu zgoła do tego celu nieodpowiedniem. Przy liczniejszych wycieczkach radzę z doświadczenia powierzyć wybór miejsca na obóz jednej doświadczonej osobie i zgóry zadeklarować bezapelacyjne przyjęcie jej wyboru. Niema bowiem nic obrzydliwszego na wycieczce, jak wzajemne przelicytowanie się jej członków w wyborze najodpowiedniejszego miejsca na spoczynek. W rezultacie nadchodzi wieczór, a tu jak na złość po obu stronach szosy ciągną się jak okiem sięgnąć równe pola bez jednego krzaczka. Trzeba maszerować dalej, często znacznie dalej aniżeli się zamierzało i ostatecznie zatrzymać się w miejscu, na które poprzednio żaden z uczestników nie byłby się zgodził. Dobrze wybrane obozowisko cechować nadto powinien równy i suchy teren, bliskość wody oraz możliwość zgromadzenia drzewa na ognisko. Turyści wodni mają pod tym względem zawsze ułatwioną sytuację, wody bowiem przynajmniej zdatnej do picia po przegotowaniu prawie nigdy im nie braknie, zaś brzegi rzek są zazwyczaj gęsto zarośnięte, skutkiem czego o materjał opałowy nie trudno. Jeżeli mamy obozować w pobliżu wsi, to zawsze uczynimy lepiej, zatrzymując się za nią, a nie przed nią. Ludzie bowiem, ,którzy widzieli nas we wsi nie wiedzą czy zatrzymaliśmy się czy też poszliśmy dalej i nie będą nas szukać. Zatrzymując się przed wsią narażamy się zawsze na obecność przy naszem ognisku sporej galerji widzów, którzy niejednego mogą przyprowadzić do rozpaczy.

Pierwszą czynnością po zatrzymaniu się jest zawsze rozstawienie namiotów. Lokując w nich bowiem wszystkie nasze rzeczy, zabezpieczamy je tem samem od rosy wieczornej, na której ubrania i koce nasiąkają jak gąbki, co do miłych rzeczy nie należy. Namioty będące w użyciu naszego świata turystycznego są przeważnie typu domkowego z dachem dwuspadkowym i niskiemi bocznemi ściankami. Ustawianie ich rozpoczynamy od umocowania podłogi przy pomocy 4 — 6 kołków. Następnie ustawiamy dwa kije podtrzymujące, połączone w niektórych modelach kalenicą, czyli kijkiem, przechodzącym wzdłuż zbiegających się ze sobą krawędzi dachu. Kije muszą stać zupełnie pionowo i utrzymane są w tej pozycji przy pomocy dwóch linek, biegnących ukośnie wzdłuż podłużnej osi namiotu. Dopiero po przymocowaniu ich kołkami naciągamy linki narożne w kierunku przekątnym namiotu. Porządek przy tem zachowujemy taki: prawa przednia linka, lewa tylna, prawa tylna, lewa przednia. Naciągając bowiem linki kolejno jedna za drugą dokoła namiotu wykrzywilibyśmy pionowe ustawienie kijów. Na ostatek naciągamy jeszcze dwie linki po środku każdego boku. Należy zważać, aby linki były dość długie, to jest, aby nie zciągały zanadto dachu ku dołowi, gdyż inaczej namiot nie będzie równo napięty. Pamiętać trzeba o tem, że tylko płótno silnie naciągnięte bez fałd i zmarszczek może zapewnić nam swą nieprzemakalność w razie deszczu. Gdy deszcz już pada, a na wewnętrznej stronie namiotu zaczyna ukazywać się rosa, nie próbujmy przypadkiem ścierać jej, gdyż w tych miejscach namiot zacznie odrazu przeciekać. Tak samo zważać należy, aby żadne przedmioty lub części ubrania nie dotykały bezpośrednio do płótna dachowego, gdyż w miejscach zetknięcia również każdy, najlepszy nawet namiot zacznie przeciekać.

Przy wyborze miejsca na ustawienie namiotu zwróćmy uwagę, aby teren był możliwie płaski, jeśli zaś jest nachylony, to nachylenie to powinno być wyzyskane tak, aby podczas snu głowa była wyżej niż nogi. Unikajmy również stawiania namiotu na gruncie piaszczystym. W piasku kołki nie trzymają się, a byle podmuch wiatru wywróci namiot w najnieodpowiedniejszym do tego celu momencie. Gdy wieje silny wiatr, a teren nie posiada naturalnego osłonięcia, należy pozostawić namiot w taki sposób, by stawiał on jaknajmniejszy opór wiatrowi to jest plecami do wiatru. Ustawienie namiotu wejściem do wiatru jest niewłaściwe, gdyż przy nieszczelnem zamknięciu będzie nam wiało do środka. Gdy noc jest pogodna i cicha, najlepiej postawić namiot wejściem na wschód, gdyż wtedy słońce zajrzy nam rankiem prosto do namiotu.

Dokąd jechać, gdzie mieszkać i jeść i ile płacić

IWONICZ. Pensjonat **„Ustronie"** Mieczugowej Jadwigi. Park. Wyśmienita kuchnia. Doborowe towarzystwo. Ceny umiarkowane.

IWONICZ. Pensjonat **„Zofjówka"** komfortowo urządzony, skanalizowany, położony w centrum parku, w pobliżu łazienek. Kuchnia znanej dobroci. Ceny umiarkowane. Zarząd M. Stidlowej.

KRYNICA. Pensjonat **„Leśna Polana"** przepięknie położony. Pokoje komfortowe, tarasy, basen kąpielowy. Wyborowa kuchnia. Ceny kryzysowe.

TRUSKAWIEC. Pensjonat „Riviera" **J. Rylskiej.** Położony w centrum parku zdrojowego, naprzeciw Naftusi, przy łazienkach I klasy. Nowocześnie urządzony, łazienka, elektryczność, piece, woda bieżąca, balkony. Kuchnia dietetyczna - indywidualna. Ceny umiarkowane.

TRUSKAWIEC. Dietetyczny pensjonat **„Marysia"** centrum, pełny komfort.

TRUSKAWIEC. Pensjonat **„Krzysia"** centrum. Pokoje słoneczne, kuchnia indywidualna. Komfort.

TRUSKAWIEC. Pensjonat **„Modrzew"** tel. 38, pod zarządem Zofji Kimemlmanowej i Heleny Marguliesowej, położony w ogrodzie przylegającym do parku zdrojowego, poleca: piękne, komfortowe pokoje, kuchnię wykwintną - dietetyczną. Ceny we wrześniu i październiku znacznie zniżone.

TRUSKAWIEC. Willa **„Znicz"** 40 pokoi. Właściciel Władysław Jasiński.

TRUSKAWIEC. Pensjonat dietetyczny **„Pogoń".** Centrum. Ogród. Pokoje komfortowe. Łazienka.

TRUSKAWIEC. Pensjonat **„Zdrowie".** Położony w ogrodzie obok łazienek. Pokoje komfortowe. Kuchnia wykwintna dietetyczna. Ceny przystępne.

TRUSKAWIEC. Pensjonat **„Marja-Helena"** przy łazienkach. Indywidualne odżywianie. Osobny stół dla diatetyków.

TRUSKAWIEC. **„Arkadia".** Pierwszorzędny pensjonat. Tel. 22. Wykwintna kuchnia. Brydż—Radio. Łazienka, Park.

TRUSKAWIEC. Pensjonat **„Polonia"** Janiny Brejterowej. Położony w parku, poleca znaną ze swej dobroci dietetyczną kuchnię.

TRUSKAWIEC. Komfortowy hotel pensjonat **„Victoria"**, tel. 35. Obok łazienek. Ciepła, zimna woda. Kuchnia dietetyczna. Ceny przystępne.

TRUSKAWIEC. Pensjonat Wasilewskiej i Meisserowej willa **„Kosynierz".** Kuchnia dietetyczna. Ceny kryzysowe.

TRUSKAWIEC. Pensjonat **„Natalka"** murowany słoneczny, centrum. Kuchnia dietetyczna.

TRUSKAWIEC. Pensjonat **„Anastazja"** dietetyczny. Pokoje słoneczne. Ceny niskie.

TRUSKAWIEC. Pensjonat **„Podhale"** Celiny **Grocholskiej.** Pięknie położony. Woda bieżąca. Wykwintna kuchnia dietetyczna. Dla Członków P. T. Klubu zniżka i bezpłatny postój aut i motocykli.

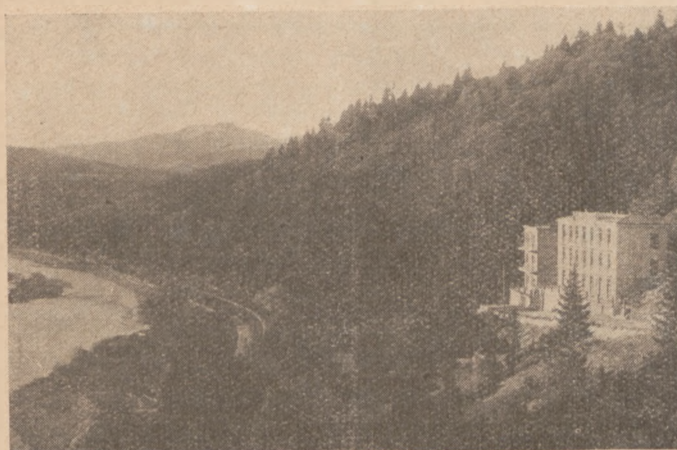
TRUSKAWIEC. Nowootwarty komfortowy pensjonat Tomaszewskich **„Złoty Róg".**

TRUSKAWIEC. Willa **„Rekord"** pensjonat I klasy, prowadzony we własnym zarządzie poleca się P. T. Kuracjuszom. Wykwintna kuchnia. Rozrywki. Wytworne towarzystwo.

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ. Pensjonat komfortowy **„Sanato".** Na żądanie kuchnia dietetyczna D-ra Piotrowskiego. Ceny umiarkowane. Woda bieżąca ciepła i zimna.

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ. Hotel - pensjonat-restauracja **„Światowid".** Sezon całoroczny. Dobrze, Smacznie, Tanio.

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ. Pensjonat **„Polonia"** w centrum Uzdrowiska w pięknym, słonecznem położeniu. Nowoczesny komfort. Pokoje z balkonami i tarasami. Kuchnia warszawsko-francuska, na życzenie dietetyczna. Ceny od 6 zł. 4-krotne utrzymanie. W lipcu i sierpniu od zł. 7.



Pensjonat „Polonia" w Żegiestowie-Zdroju
właśc. Helena Ondrouskowa

WIADOMOŚCI KLUBOWE

KOMUNIKATY SEKCJI SAMOCHODOWEJ.

Oficjalne wyniki Jazdy Konkursowej do Spały.

zorganizowane przez Sekcję Samochodową Polskiego Touring Klubu w dniu 27 maja 1934 r.

W grupie samochodowej.

Ukończyli Jazdę bez punktów karnych (złote plakiety):

Zygadlewicz Stefan (Plymouth)
Koziański Tadeusz (Ford)
Floksztrumpf Ludwik (Cadillac)
Heller Paweł (M. G. Magna)
Filpczak Kazimierz (Peugeot)
Obrębski Zygmunt (Citroen)
Mrajski Władysław (W. M.)
Grabowski Tadeusz (Plymouth)
de Lavaux Marja (Citroen)
Stefanowicz Zygmunt (Chevrolet)
Czapek Maksymiljan (Graham Paige)
Borowik Lucjan (Tatra)
Łakomski Aleksander (Skoda)
Pescht Erwin (Tatra)
Chirigin Giovanni (Polski Fiat)
Rothert Gustaw (Polski Fiat)
Callabioni Atosz (Polski Fiat)
Fiorelli Armand (Polski Fiat)
Szpilberg Józef (Polski Fiat)
Laskowski Józef (Oświęcim Praga)
Burzyński Kazimierz (Chevrolet)
Borkowski Bogumil (Studebaker)
Lachowicz Jan (Chevrolet)
Szwarcwald Franciszek (Oakland)
Erlich Juljusz (Voisin)

Ukończyli jazdę z ilością punktów karnych do 25 (srebrne plakiety):

Bykoff Maciej (Chrysler) „ „ 1
Korewicki Jerzy (Citroen) „ „ 1
Łepkowska Halina (Polski Fiat) „ „ 1
Tyszkiewicz Stefan (Polski Fiat) „ „ 1
Betcher Emil (Ford) „ „ 1
Przybylski Jerzy (Ford) „ „ 1
Schweitzer Aleksander (Fiat) „ „ 1
Modzelewski Wł. (Chrysler) „ „ 1
Kłodziński Władysław (Tatra) „ „ 2
Jużwik Eugenjusz (Itala) „ „ 2
Siudecki Jan (Citroen) „ „ 3
Rościszewski Jan (Polski Fiat) „ „ 3
Hirszel Jan (Polski Fiat) „ „ 4
Guagni Fabio (Polski Fiat) „ „ 6
Marchlewski Tad. (Polski Fiat) „ „ 7
Stransky Henryk (Fiat) „ „ 8

Startowało 51 samochodów. Klasyfikowano 41.

W grupie motocyklowej.

Ukończyli jazdę bez punktów karnych (złote plakiety):

Funkiewicz Alfred (Matchless)
Grycendler Jan (Royal-Enfield)
Hancke Jan (A. J. S.)
Hildebrandt Jan (New Imperial)

Ukończyli Jazdę z punktami karnemi (srebrne plakiety):

Galewski Jan (Montgomery) „ „ 1
Chrostowski Tadeusz (B. S. A.) „ „ 1
Blum Kazimierz (Norton) „ „ 1
Stawiński Tadeusz (Sunbeam) „ „ 1
Sokołowski Zenon (Matchless) „ „ 1
Bielewicz Mieczysław (B.S.A.) „ „ 2
Nowik Włodzimierz (Excelsior) „ „ 2
Szeller Wacław (B. S. A.) „ „ 2
Żurawski Wit. (Motosacoche) „ „ 3
Helte Tadeusz (Gnome Rhone) „ „ 3
Kowalski Ludwik (Gillet) „ „ 4
Skotnicki Henryk (C. W. S.) „ „ 5
Mościcki Henryk (Norton) „ „ 5
Owczyński Aleks. (N. S. U.) „ „ 5
Stępowski Włodz. (B. S. A.) „ „ 5
Styczek Henryk (B. S. A.) „ „ 5
Gołaszewki Stanisław (B.S.A.) „ „ 5
Baranek Adam (Ariel) „ „ 5
Grzyb Władysław (B. S. A.) „ „ 8
Kamiński Jan (B. S. A.) „ „ 8
Danek Stefan (B. S. A.) „ „ 9
Żarski Antoni (C. W. S.) „ „ 10
Nowomiast Stanisław (Gillet) „ „ 10
Kozakowski Tadeusz (Rudge) „ „ 11
Potajałło Tadeusz (H. R. D.) „ „ 11
Kranc Roman (B. S. A.) „ „ 14
Lampert Mieczysław (F. N.) „ „ 14
Schönborn Witold (Gillet) „ „ 14
Pajewski Henryk (A. J. S.) „ „ 14
Wolman Zygmunt (F. N.) „ „ 21
Grzegorzewski Wł. (B. S. A.) „ „ 24

Ukończyli Jazdę z punktami karnemi (bronzowe plakiety):

Jawoszek Adam (Rudge) „ „ 41
Koenig Tadeusz (B. S. A.) „ „ 44

Startowało 40 motocykli. Klasyfikowano 37.

Oficjalne wyniki Zjazdu Gwiaździstego do Spały w dn. 27. V.

W grupie samochodowej:

Engelman Leon — Łódź (Polski Fiat) 332 klm.
Morawski Jerzy — Łódź (Polski Fiat) 313 klm.
Floksztrumpf Ludwik — Warszawa (Cadillac) 310 klm.
Spinek Władysław — Grodzisk Maz. (Fiat) 331 klm.
Cedroński Stanisław — Tomaszów Maz. (Fiat) 110 klm.
Fogiel Hilary — Łódź (Essex) 102 klm.
Betcher Emil — Warszawa (Ford) 95 klm.
Łojko Zygmunt — Warszawa (Citroen) 95 klm.
Kojusa Józef — Warszawa (Fiat) 95 klm.
Gawroński Stanisław — Warszawa (Fiat) 95 klm.
Czernowska Marja — Warszawa (Chevrolet) 95 klm.
Czapek Maksymiljan — Warszawa (Graham Paige) 95 klm.
Schweitzer Aleksander — Warszawa (Fiat) 95 klm.
Złotowski Leon — Łódź (Citroen) 78 klm.
Kwaśniewski Józef — Łódź (Citroen) 52 klm.
Kopczyński Stefan — Łódź (Steyr) 52 klm.
Rozenblat Tadeusz — Łódź (Fiat) 52 klm.
Rozenblat Tadeusz — Łódź (Fiat) 52 klm.
Rozenblat Jerzy — Łódź (Essex) 52 klm.
Weigt Jan — Łódź (Austro Daimler) 52 klm.
Nowicki Włodzimierz — Łódź (Ford) 52 klm.
Miller Aleksander — Tomaszów Maz. (Fiat) 52 klm.

W grupie motocyklowej:

Skotnicki Henryk — Warszawa (C. W. S.) 395 klm.
Przykowski Henryk — Żyrardów (B. S. A.) 173 klm.
Hancke Jan — Grójec (A.J.S.) 135 klm.
Funkiewicz Alfred — Grójec (Matchless) 135 klm.
Żarski Antoni — Radzymin (C. W. S.) 120 klm.
Pelikan Józef — Łódź (B.S.A.) 105 klm.
Czudnenko Ilko — Warszawa (Motosacoche) 95 klm.
Kopystyński Janusz — Warszawa (Norton) 95 klm.
Kuczewski Bronisław — Warszawa (Motosacoche) 95 klm.
Bernacki Juljusz — Warszawa (Douglas) 95 klm.
Lambert Bolesław — Warszawa (Harley Davidson) 95 klm.
Dudkiewicz Stanisław — Warszawa (B. S. A.) 95 klm.
Nowotko Stanisław — Warszawa (Royal Enfield) 95 klm.
Cejlin Mieczysław — Warszawa (Matchless) 95 klm.
Bulewicz Mieczysław — Warszawa (B. S. A.) 95 klm.
Chrostowski Tadeusz — Warszawa (B. S. A.) 95 klm.
Kamiński Jan — Warszawa (B. S. A.) 95 klm.
Galewski Jan — Warszawa (Montgomery) 95 klm.
Kowalski Zygmunt — Warszawa (Harley Davidson) 95 klm.
Kranc Roman — Warszawa (B. S. A.) 95 klm.
Lewandowski Apol. — Warszawa (Indian) 95 klm.
Lampert Mieczysław — Warszawa (F. N.) 95 klm.
Opoczyński Aleksander — Warszawa (N. S. U.) 95 klm.
Pajewski Henryk — Warszawa (A. J. S.) 95 klm.
Włodarski Aleksander — Warszawa (B. S. A.) 95 klm.
Szlenger Jerzy — Warszawa (Sarolea) 95 klm.
Rubinsztejn Stanisław — Łódź (New Imperial) 52 klm.
Goldberg Józef — Łódź (Ariel) 52 klm.
Glaser Mieczysław — Łódź (B. S. A.) 52 klm.

WIADOMOŚCI DROGOWE.

Powiat Grójec.

Na odcinku drogi wojewódzkiej Góra Kalwarja — Grójec od km. 9,4000 do 10,7000 został zamknięty ruch kołowy z powodu wykonywanych robót przy budowie wiaduktu kolei Warszawa — Radom. Objazd drogą gruntową na Sułkowice.

Powiat Łódź.

W związku z całkowitą przebudową drogi wojewódzkiej Łódź — Tomaszów na drogę pasową, zamknięto ruch kołowy na odcinku Kraszew — Kurowice. Objazd dla ruchu z Łodzi do Tomaszowa ulicą Dąbrowską przez Wiskitno — Wolę Rakową do Kurowic, natomiast z Andrespola przez Wiśniową Górę — Wolę Rakową do Kurowic.

Powiat Piotrków.

Na czas przebudowy zamknięto odcinek drogi państwowej częstochowskiej Piotrków — Wolbórz od km. 109,4 do km. 122,7. Objazd drogą bitą przez Baby, Moszczenicę, 23 km.

Powiat Sanok.

Otwarty został ruch na połowie mostu Nr. 68/2 na Sanie pod Olchowcami w ciągu drogi wojewódzkiej Przemyśl — Sanok.

Powiat Swiecie.

Zamknięto ruch kołowy z powodu układania bruczku na drodze wojewódzkiej Grudziądz — Grupa od km. 1,250 do 2,100, począwszy od mostu grudziądzkiego do W. Lubienia. Objazd drogą gdańską na Grupę.

Powiat Będzin.

Zamknięto aż do odwołania ruch na następujących odcinkach dróg: a) na drodze państwowej Nr. 13/4 (Miechów — Będzin) od km. 61 w Strzemieszycach do km. 66 pod Dąbrową Górniczą, b) na drodze państwowej Nr. 13/6 (Nowy Bieruń — Częstochowa) od km. 36 pod Łagiszą do km. 40 w Sarnowie. Objazd odcinka wym. w punkcie a) drogą bitą Strzemieszyce — Kazimierz. Objazd odcinka wym. w punkcie b) drogą bitą Będzin — Gródków i drogą państwową Gródków — Psary — Sarnów.

KOMUNIKATY DELEGATURY WARSZAWSKIEJ.

W dniu 1 lipca br. organizuje się wycieczkę autobusami i pojazdami mechanicznemi prywatnemi do lasu w Wildze nad Wisłą (75 km w jedną stronę) przez Garwolin. Wyjazd o godz. 7-ej rano, powrót wieczorem. Cena przejazdu w jedną stronę autobusem zł. 5.— dla członków i zł. 6.— dla niecz łonków. Uprasza się o wcześniejsze zapisy dla ułatwienia zarezerwowania odpowiedniej ilości miejsc w autobusach. Zamówienia przyjmuje Delegatura, tel. 203-45.

Koło Techniczne Delegatury (porady, ekspertyzy itp.) pozyskało do współpracy osobę p. inż. Glüksmana Henryka, Warszawa, ul. Złota 28, tel. 254-04.

Lista Nr. 1.

osób biorących udział w 5-tym Konkursie na ilość przechanych km.

1) Ceroński Stanisław, Tomaszów Maz. na samochodzie marki „Polski Fiat" mod. 508.
2) Osiński Tadeusz, Warszawa, Kozietulskiego 12, na samochodzie marki „Polski Fiat" mod. 508.
3) Flokstrupf Ludwik, Warszawa, Plac Napoleona 5, na samochodzie marki „Cadillac".
4) Obrębki Zygmunt, Warszawa, Widok 20, na samochodzie marki „Citroën".

Dr. Alicja Simonówna udziela lekcyj języków obcych. Członkowie, którzy chcieliby studjować mogą za okazaniem legitymacji członkowskiej uzyskać 15% zniżkę. Dokładnych informacyj udziela biuro Delegatury albo listownie pod adresem: Dr. Alicja Simonówna, Warszawa, Kredytowa 8 m. 6.

Ponownie przypomina się pp. Członkom, posiadającym pojazdy mechaniczne o zapisywaniu się na 5-ty konkurs ilości przejechanych kilometrów. Regulamin konkursu został rozesłany wszystkim członkom posiadającym pojazdy mechaniczne.

Delegatura prosi pp. Członków o regularne wpłacanie składek na konto w PKO Nr. 12 563. Jednocześnie zawiadamia się, że od dnia 1 czerwca dla wygody pp. Członków inkasuje składki na mieście p. Banach Jan, zaopatrzony w odpowiednie legitymacje. Upoważnienie wydane dla p. Piechoty zostało unieważnione.

Delegatura prosi pp. Członków o zawiadomienie Sekretarjatu tel. 203-45 o wszelkich zmianach adresów, co przyczyni się do regularnego otrzymywania naszego miesięcznika klubowego.

KOMUNIKATY DELEGATURY POZNAŃSKIEJ.

Polski Touring Klub, Delegatura Okręgowa w Poznaniu, od początku swego istnienia kroczy z całą energją do linji swego zadania. Pomijając cały szereg imprez turystycznych i automobilowych, Klub rozszerza także swą inicjatywę w kierunku rozwoju letnisk, dającym maksymum korzyści swym członkom.

Od początku ubiegłego roku, Klub zorganizował następujące letniska pod własną firmą.

I. W Ludwikowie nad jeziorem Góreckiem, gdzie znajduje się piękny etablisement, oraz ogród i jezioro. Tamże mogą letnicy uzyskać pokój i utrzymanie po cenach przystępnych; staraniem klubu zrobiono także szeroką drogę dojazdową.

II. Powidz nad jeziorem wyróżnia się swym pięknym położeniem przy dużem jeziorze, letnisko posiada lokum na ca 100 osób, oraz nowo wybudowane łazienki, o olbrzymich rozmiarach plaża pozwala na stałe zaczerpnięcie przyjemnych kąpieli. Warunki komunikacji są bardzo dogodne.

III. Promienko położone bardzo romantycznie, przy jeziorach i lasach niedaleko stacji i szosy dojazdowej. Wyborowa kuchnia i wygodne lokum umożliwia licznym turystom z korzystania tej nowej placówki Polskiego Touring Klubu.

W bieżącym roku zostaną uruchomione dalsze letniska dające możliwość pragnącym wypoczynku pozostać blisko Poznania i unikania drogich wyjazdów na letniska zagraniczne.

KOMITET XXVI MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ESPERANTYSTÓW W SZTOKHOLMIE.

zawiadamia, że:

1) Szwedzki Książe Karol przyjął zaproszenie na członka Komitetu Honorowego

2) więcej niż 20 wpływowych osób z umysłowego świata szwedzkiego należy do Komitetu Honorowego (między innymi: prezes Rady Ministrów P. Albin Hansson i eks-prezes Rady Ministrów Felix Hamrin.

3) w całej Szwecji odbywają się masowe kursy języka Esperanto: uczą się kolejarze, tramwajarze, kelnerzy, urzędnicy pocztowi, policjanci, hotelarze. i t. d. Wszyscy chcą służyć pomocą cudzoziemcom, którzy przybędą w sierpniu do Szwecji na Kongres.

4) artyści przygotowują się do wystawienia po esperancku podczas Kongresu komedji Augusta Strindberga p. t. „Igrać ogniem", pod kierunkiem znanego reżysera Sandro Malmkvist.

5) cudzoziemcy otrzymują na kolejach szwedzkich 25% rabatu w dniach 25 lipca — 24 sierpnia 1934 (oczywiście za okazaniem Karty Kongresowej).

Zapisz się natychmiast na Kongres!
Adres: Stockholm, Fredsgatan 4. (bliższe dane patrz: „Turysta i Auto" Nr. 4 i 5).

Informacji udziela również Sekcja Esperancka polskiego Touring Klubu, Warszawa, Kredytowa 5 w poniedz. 20—22 oraz listownie po załączeniu znaczka pocztowego na odpowiedź.

Redaktor: Kaz. M. Kałczyński. Wydawca: Polski Touring Klub, Warszawa, Kredytowa 5

Salezjańska Szkoła Graficzna, Warszawa, ul. ks. Siemca 6. Tel. 5-37-72.